

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz po-
stawowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petirowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Czwartek: 8 października.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Brygidy w. Jutro: Wincen-
tego K. — Gr.-kat. Dziś: Eufrozyny. Jutro: Joana Boh-
Słow. Dziś: Wojsława. Jutro: Dogomosta.
Wschód słońca 6:12, zachód 5:25.

Nabożeństwa. Dziś w katedrze ład. o g. 9 msza
św. adoracyjna, w kościele OO. Dominikanów wotywa z wy-
stawieniem Najśw. Sakramentu. Różaniec o godz. 4 popoł.
w kościele OO. Dominikanów, o g. 5 popoł. w katedrze ład.,
o g. 6 popoł. u OO. Jezuitów.

Jutro w kościele OO. Franciszkanów o 7 prymaria
z wystawieniem, o 7:45 różaniec.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Osso-
lińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni
świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł.,
bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Tea-
tralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo).
Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte
codziennie, prócz niedziel, od g. 9 do 3 popoł., w dni
świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od
g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uni-
wersytecka. Codziennie oprócz dni świąt od g. 12 do 2
popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr.
Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piąt-
ki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). —
Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trze-
ciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblio-
teka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i
od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta
uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowe-
go Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop.
(oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodne-
go Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9
do 12 i od 3 do 6 w.

Wystawy stałe. Towarzystwo przyjaciół sztuk
pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny
10 do 5. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal.
Salon sztuk pięknych (p. Latoura) przy ulicy Trzecie-
go Maja 1. 11 od godz. 10 rano do 7 w. (wiecz. przy oświe-
tleniu elektrycznym). Wystawa dzieł Karola Homolacza i
Niny Aleksandrowicz-Homolacs. Wstęp 40 hal. Młodzież
szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu
krajowego, pl. Haliński, dom niegdyś Biesiadeckich Wstęp
wolny.

Panoramy. Kościuszkę nad Racławicami. Plac po-
wystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za
opłatą.

Foto-Plastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od 10 r.
do 10 wiecz. Od 4 do 10 października „Zajmująca podróż
przez Szafarz, źródło Taminy, Zurych itp.” Wstęp 20 hal.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: „Na zawsze”, dra-
mat-patrotyczny L. Rydla. Jutro: „Piękna Helena”, ope-
retka J. Offenbacha. Początek o godzinie 7 wieczór.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Posiedze-
nie Rady miejskiej o g. 6 w.

Sejm.

Dyskusja wczorajsza nad sprawami szkolni-
ctwa ludowego zajęła całe posiedzenie i obfitowała
w zajmujące momenty. Pomimo to jednak, komplet
posłów, obecnych na sali, nie przewyższał liczby

kilkudziesięciu. Slabej frekwencji posłów, czy też
może mylnej taktyce, przypisać należy, że liczne
zarzuty, z jakimi posłowie ruscy przy sposobności
debaty szkolnej wystąpili, nie spotkały się z za-
dnem odparciem ze strony posłów polskich. Jedynie
p. Szajer starał się niektóre zarzuty odrzucić Rusi-
nom, a p. Stapiński w inną stronę ich ostrze skier-
ować. Ale wyczerpującej krytyki, ani należytego
oporu, zarzuty te ze strony posłów polskich nie
doczekały się. Nie dlatego oczywiście, aby były zu-
pełnie słuszne, aby zniweczyć ich w znacznej mie-
rze niepodobna było. Ale widocznie żadnemu z po-
słów polskich nie zechciało się zebrać odpowiednich
danych, aby zarzuty Rusinów z innej oświecić stro-
ny. Chwycono się też z konieczności mylnej taktyki
ignorowania posłów ruskich. Zaważyło tu może także
hasło „niedrażnienia Rusinów”, pod znakiem którego
cała obecna sesja żeglować zdaje się zamierza.

Zarzuty posłów ruskich prostawo prawdziwo-
ści będzie urzędowy rzecznik Rady szkolnej kraj-
owej. Społeczeństwo jednak wolałoby chyba, aby
znalazły one należyte odparcie ze strony posłów
polskich.

(Dokończenie posiedzenia z d. 7 października.)

W dalszym ciągu p. Bohaczewski atakował
seminaria nauczycielskie, do których Rusinów na-
wet z trzecią klasą gimnazjalną nie przyjmują, gdy
tymczasem Polaków przyjmuje się nawet z trzecią
klasą ludową. Wystarczy świadectwo ruskie, aby
uczniua-Rusina „spalić” przy egzaminie.

Wobec tych stosunków, posłowie ruscy nie mo-
gą przyjąć do wiadomości sprawozdania Rady szkol-
nej krajowej.

Zabrał następnie głos p. dr. Michał Bo-
brzyński.

Mowca podnosi niewłaściwe, zdaniem jego,
ustępy przemówienia p. Tomaszewskiego, które na-
leżało raczej zamknąć w formie osobnych wniosków.
Kampania, jaką prowadzi p. Tomaszewski, nie pro-
wadzi do celu. Jeśli szanowny poseł krytykuje
szkoły wydziałowe, niech postawi wniosek o ich
zamknięcie, a wówczas o tem pomówimy. Równie
niewłaściwą, zdaniem mowcy, jest kampania, jaką
się prowadzi przy każdej sposobności przeciwko in-
spektorowi szkolnym. Jeśli „wina” inspektora polega
na tem, że stara się on zabezpieczyć szkołę prze-
ciwko prądom, które do szkoły nie należą, to za-
sługuje on jedynie na uznanie i najwyższą pochwa-
łę. Co się tyczy przymusu szkolnego, p. Bobrzyński
stoi na gruncie ustawy z r. 1895 i nie życzy sobie
ani jej zaostrzenia, ani osłabienia. Zwrócił się mo-
wca następnie do Rady szkolnej krajowej z prośbą,

aby więcej zwracała uwagi na kursy rolnicze, przy-
pomniat również o szkołkach ogrodniczych, które
nauczyciele mają prowadzić i o konkursie na na-
grode, która ma być za najlepiej prowadzony ogród
nauczycielowi wydana. O wyniku tego konkursu
sprawozdanie Rady szkolnej nie wspomina, przeto
mowca zapytuje, czy wogóle został on ogłoszony.

P. Szajer r podnosi szczególniej potrzebę żeń-
skich seminariów nauczycielskich wogóle, a w Rze-
szowie w szczególności. „Gdzie jest w szkole nau-
czycielka — mówił — tam nauka górą.” Odrzucił
również Rusinom kilka zarzutów, skierowanych do
władz polskich. Jeśli prawda jest, co przytaczał ks.
Bohaczewski — mówił p. Szajer — to jest bardzo
złe. Ale i Rusini są nielepsi. Znam tylko jednego
starostę Rusina, Mikołaja Pokińskiego, ale też do-
kuczył on nam niemało i obecnie proszę p. namie-
stnika, aby go zabrał bodaj do Husiatyna, bo my
na Mazurach mamy go już dość. Mowca przytacza
przykłady narodowej nietolerancji ze strony Rusi-
nów. W Rzeszowskim jest jedna gmina ruska —
Zalesie. Panowała tam święta zgoda między dzia-
twą polską i ruską, dopóki nie nastąpił katecheta ks.
Nehrebecki. Książd ten posunął nietolerancję swoją
do takiego stopnia, że zrywał z dziatwy ruskiej me-
daliki i szkaplerze katolickie, rzucał je na ziemię i
deptał nogami. Tak wygląda tolerancja ruska.

Z kolei zabrał głos p. Stapiński, który między
innymi mówił, że w złem obchodzeniu się nauczy-
cieli i nauczycielek z dziatwą ruską trudno upatry-
wać wpływów narodowych, wynika ono poprostu
z systemu szkolnego, który w stosunku do dziatwy
zaleca raczej surowość, aniżeli miłość i dobroć.
Z dziatwą polską, nauczyciele obchodzą się bynaj-
mniej nie lepiej, na głowę jej sypią również często
grubiańskie wyzwiska. Mowca atakował dalej sprawo-
zдание komisji szkolnej, które, zdaniem jego, jest
zbyt optymistyczne.

Komisja szkolna złą zrobiła przysługę szkol-
nictwu, przychodząc z takim sprawozdaniem. Jest
to okłamywanie samych siebie. Rezultat nauki szkol-
nej w Galicji jest minimalny: uczniowie, którzy
ukończyli naukę uzupełniającą, nie umieją ani nale-
życie czytać, ani pisać. Jest to szczegół godny pod-
niesienia, właśnie z tego względu, że marne wyniki
nauki odstręczają gminy od wysiłków materialnych
na utrzymanie szkoły. Na wszystkich zgromadze-
niach publicznych słyszemy te zarzuty przeciwko
rezultatowi nauki szkolnej. Przyczyną jest nędza
nauczycieli i wadliwy system emerytalny. Zamiast
o ogródkach szkolnych, należałoby pomyśleć, jak
umożliwić dziatwie uczęszczanie do szkoły. Wszak
często zdarzają się rodziny, w których jest jedna
para butów na całą rodzinę.

37 Jasne Wody

Powieść współczesna

Edwarda Paszkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Gdzie punkty styczne z moim życiem?... Ja
mam moje Horki, Hapniki, Chareczany, moich Jaki-
mów, Robozów, moich wojowniczych chareczan z Bor-
kowskim starym na czele... Ja, urodzony z Męży-
kówny Ohij, noszę pęta musowe i dobrowolne, które
mi nogi płaczą... W domu czekają mnie dwa psy
i pustka, przedemną jakaś droga nieznaną, po której
znajdę... dół nie głęboki i cztery deski marnie zbite...
Moje psy zakopią wcześniej, a potem ja... Pęta, nie-
pokój, czy pęta one mają sens i cel należyty, w końcu
człowiek świata po śmierci nie zawadzał.

Jak ja tym ludziom chwilami zazdrościć nie-
zależności, swobody ruchu, którą oni zużytkowują
odpowiednio do swych wymogów wewnętrznych... Boże!
Dwa, trzy lata takiej swobodnej egzystencji z ol-
brzymimi środkami w ręku. Cały świat mogliby
przewrócić, gdyby chcieli...

Złączyć się i chcieć...

Cannes, Monte-Carlo, Soubise'y, Bibesowie,
Czarnołucey...

Horki, Matwiejowce, ojeiec Jakim, zamordowa-
ny Kraus, dziecko z dziwnymi oczyma, którego oje-
ciec w więzieniu się powiesił, serwituty, chaty w zie-
mie zapadłe, kradzieże leśne, stary Borkowski, oraz
Szmul Igdał w surducie „ukazami” wypchanym.

Oni — i ja...

Potęga żelazna, wały niebotyczne, krzepkie mu-
ry ochronne — i kopanie dziecinnych dołków
w piasku, i czysty, schludny, jasny szpitalik Grabo-
wicz na dwanaście łóżek wywalczonych przezemnie,
dobroczyniec Ohija!..

Obłudne kłamstwo, płytki egoizm stanowi pod-
ścielisko tego spokoju, tej radości wewnętrznej, któ-
rą Grabowicz wywalcza ciężką i pionną pracą swoją...

Jest tu Nalynska.

W oczach mi ta kobieta rośnie i duszę moją
coraz bardziej na własność swoją zabiera.

Jest jak wyniosły szczyt alpejski — im bliżej
ja oglądam tem bardziej olbrzymieje, chmury prze-
cina i głowę swoją promieniami niewidzialnego dla
ogółu słońca złoci.

Zbliża nas nieśmiałość moja. Chwilami ja to
rozumiem, chwilami działam nieświadomie, a wtedy
węzły zadziergają się silniej, zbliżam się ku niej,
wyczuwam jak gdyby lekkie oparcie jej dłoni na
mojem ramieniu.

Zawsze pogodna i zawsze bajecznie smutna.

Wierzy mi — wiem o tem. Ufa mi — czuję to!
Ta ufność stumilowa przestrzeń kładzie między nami.
Kiedy jest nieobecna, ośmielam się ją kochać, wobec
niej zmysły cichną, pozostaje uwielbienie.

Zbliżamy się.

Wchodzi do najtajniejszych zakątków duszy
mojej i swoją małą rączką tam gospodarzy, usiłuje
porządek zrobić w duszy mojej. Z cudowną pionową
zmarszczką na czole słucha moich wynurzeń, a potem
stara się, abym ja mógł wierzyć, że ona to wszystko
odezuwa i rozumie. Jest w niej bezmierna obawa
samotności wewnętrznej, połączona z niezwykłym bo-

gactwem treści duszy... Jest wyrozumiałość i złodziej-
stwo, jest tkiwość i hart potężny, jest mocność bezgrani-
cznego oddania się i poświęcenia, byle ta dusza wy-
brana w absolutnem z nią połączeniu jej własną du-
szą stać się chciała.

Urodzona siostra miłosierdzia w chorobach du-
sznych — bez praktyki.

Jam dla niej obcy.

Ona daje mi jałmużnę i chwilami cierpi, chwila-
mi gwałtownie się zmienia, oczy jej gasną, głos
staje się bezdźwięcznym. Wtedy myśli o Bolesławie,
o tej duszy zamkniętej, a tak bardzo ukochanej, do
której wstępu znaleźć nie może.

Żebrakiem jestem, który podstępem jałmużnę
wyprasza. Kradnę ci, co innemu prawnie się należy.
Żebrak!..

25 lipca. Maryniecka puszcza.

Lasy, olbrzymie zielone lasy dokoła.

Maryniecką puszczo kilkadziesiąt mil od głów-
nego dominium Rytwiańskich oddziela. W głębo-
kim zakątku owruckiego Polesia puszcza stoi, prze-
cina ją Zerew, zaludnia zwierz dziki i lud prawie
zdziaczały, posępny, mileczący.

O kilkanaście stajen na wsi Marynek główna
leśniczówka w bór się wsunęła, na skalistym brzegu
Zerewu zabudowania swoje rozrzuca.

Dokoła olbrzymi stuletni, spokój, cisza
i smutek.

Ciemne wody rzeki bez szelestu wśród zielonych
ściąg płyną, czasem wieher zielone wierchory poruszają,
trąbka leśna w oddali zagra, jakiś głos niespodziany,
a tajemniczy z głębin puszczy nadbiegnie... Zresztą
świergot ptasi przyciszony, półsenny i cisza i smutek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Inspektorom okręgowym często nie podoba się, jeśli dzieci śpiewają patriotyczne pieśni, uczą się patriotycznych wierszy.

Nauczyciel zdany jest na łaskę i niełaskę inspektora okręgowego, a na urzędy te powołuje się nie pedagogów wybitnych, ale tych, którzy mają zasługi polityczne.

Szkoła powinna raz nareszcie zerwać z polityką. Tyle razy apelowaliśmy tutaj, aby inspektorów nie używano do misji politycznych, gdyż to podrywa zaufanie, jaką ludność do nich mieć powinna. Zgadza się mowca — wyjątkowo oczywiście — z ks. Wilczkiewiczem pod tym względem, że miasta są uprzywilejowane pod względem ilości szkół stosunkowo do wsi. Rada szkolna powinna przede wszystkim dbać o szkoły elementarne, o walkę z analfabetyzmem.

Nie ma również przeciwko zalecanym przez ks. Wilczkiewicza bractwom, byleby się to nie działo kosztem nauki. Strzeżmy się, abyśmy nie pozostali tylko zorganizowani w bractwa kościelne, a bez rozumu.

Mowca wyraża następnie swe zaufanie dla obecnego wiceprezesa Rady szkolnej dra Płażka, pod którego kierownictwem szkoła pozbędzie się niewątpliwie tych wad, jakie miała za dra Bobrzyńskiego.

P. Oleśnicki w sposób niekiedy gwałtowny sekundował zarzutom, podniesionym przez ks. Bohaczewskiego. Mowca domaga się zaprowadzenia języka ruskiego także w wewnętrznym urzędowaniu w szkołach, krytykuje układ czytanek ruskich, które zamało jakoby dają ustępów z historii ruskiej, żąda, aby w nagrodę pilności chłopcom ruskim dawano książeczki z krótką historią narodu ruskiego.

P. Cieński domagał się utworzenia funduszu na subwencjonowanie tych szkół prywatnych po wsiach, które zastępują szkoły systemizowane.

Na tem marszałek dyskusję przerwał, odkładając dalszy jej ciąg do następnego posiedzenia.

Uzasadniał jeszcze wnioski nagłe: p. Pawlikowski o zapomogę dla pogorzelców gminy Lachowice, p. Sozański o zapomogę wsi Łukawicy, a p. Korol m. Glinian.

Posiedzenie zamknięto o g. 3 m. 30, następne odbędzie się jutro o g. 10 rano.

Z gmachu sejmowego.

Obradowały wczoraj przedpołudniem komisje: bankowa, reformy wyborczej i wodna.

W komisji bankowej stanowiło przedmiot obrad sprawozdanie pos. Abrahamowicza o zamknięciach rachunków galicyjskiej Kasy oszczędności za lata: 1901 i 1902. W dyskusji wzięli udział dyrektorowie Kasy, zaproszeni na posiedzenia. Obok dra Steczkowskiego i dyrektora Nikorowicza przemawiali posłowie: Maryewski, Loewenstein, Sękowski, Rapaport, Niezabitowski, Skalkowski, i referent Abrahamowicz. Przedmiotem dyskusji było sprawozdanie Kasy oszczędności i jej stosunek do kraju wytworzony przez gwarancję kraju na wkładki oszczędności i ich oprocentowanie. Pojawił się nawet w ciągu dyskusji wniosek, by Sejm polecił Kasie sprzedaż jej przedsiębiorstw naftowych, został jednak cofnięty.

Komisja dla reformy wyborczej odbyła swe pierwsze posiedzenie i ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Jaworskiego, zastępcą Bobrzyńskiego, a sekretarzami: dra Oleśnickiego i Trzebieskiego.

W komisji wodnej obradowano dalej nad sprawami, związanymi z budową kanałów wodnych, a jak słyhać, — była też przedmiotem obrad sprawa rozdziału przedłożeń dotyczących budowli wodnych między komisją wodną a komisją gospodarstwa krajowego, zachodzą bowiem w tym względzie pewne konflikty.

W Kółku posłów krakowskich omawiano w dalszym ciągu wnioski, które członkowie tego klubu pragną wnieść do Sejmu jeszcze w bieżącej sesji.

Wczoraj popołudniem obradowała Komisja budżetowa od godziny 7 do 8 wieczór. Uchwalono na podstawie referatu dra Rutowskiego rubrykę IX. preliminarza wydatków, to jest wydatki na budowę wodne i melioracje, a następnie z rubryki V. budżety: szkoły rolniczej w Czernichowie, niższych szkół rolniczych, szkół sadowniczej i ogrodniczej, tudzież stypendya dla uczniów szkół rolniczych, kredyty dla akademii weterynaryj, tudzież stypendya dla jej uczniów. Referentem tych wydatków był dr. Milewski. Po rozprawie dłuższej uchwalono w uwzględnieniu petycji profesorów Akademii weterynaryjnej podwyższenie wydatku na stypendya dla uczniów tej Akademii do 3000 koron.

Wcześniej skończyła swe obrady komisja administracyjna, w której zajmowano się przedłożeniem Wydziału krajowego z wnioskiem utworzenia funduszu pożyczkowego dla gmin na zakupno sika-wek. Referat w tej sprawie wypracował p. Trzebieski. Uchwała komisji nie zapadła, postanowiono bowiem przed jej powzięciem prosić o wyjaśnienie szefa dep. I. dra Wereszczyńskiego.

Wieczorem obradowały też kluby: autonomistów i rolniczy. Obrady i postanowienia klubów tych otacza ścisła tajemnica, przypuszczają jednak wszyscy, że dotyczyły stanowiska, jakie kluby

te zająć mają w kwestyi stanisławowskiego gimnazjum.

Wykupno tramwaju konnego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej ma być roztrząsana a nawet załatwiona sprawa wykupna tramwaju konnego, a to na podstawie sprawozdania miejskiej komisji elektrycznej, która przyjdzie na Radę z wnioskiem ofiarowania Towarzystwu tryesteńskiemu jako cenę wykupna 800.000 koron czyli o 150.000 kor mniej, niż z tego samego tytułu ofiarowano już na wiosnę zupełnie bezskutecznie.

Jednakowoż w kalkulacji komisji elektrycznej nietylko to jedno jest nielogiczne, że chce ona za 800 tys. wykupu tramwaju od Towarzystwa tryesteńskiego tego samego, które niedawno ofiarowaną sobie cenę 950 tys. uznało za niewystarczającą.

Grubsze błędy logiczne popełniła miejska komisja elektryczna w samej osnowie swej kalkulacji, obliczając dochód gminy z przemiany trakcji konnej na elektryczną na 137 tys. kor. i opierając na tej cyfrze wniosek, że suma włożona przez gminę na wykupno tramwaju konnego, na przestoczenie go w elektryczny i wynosząca według obliczeń komisji okragło dwa miliony koron, będzie oprocentowana na 6 od sta.

Przedewszystkiem bowiem w samym obliczaniu tego podstawowego zysku popełniono cały szereg zasadniczych błędów, które na posiedzeniu dzisiejszem wykaże dr. Aschkenaze, główny rzecznik opozycji przeciw temu monstrualnemu wnioskowi elektrycznej komisji. I tak zadziwiająco nielogicznie „wynioskowano“, że dochód z kolei konnej, wynoszący dzisiaj 41 tys. kor. podniesie się po przemianieniu jej na elektryczną do 128 tys. kor. przy tym samym ruchu i frekwencji. Dalej obliczając według ilości wozów-kilometrów, komisja dochodzi do dziwnego rezultatu, że przy dzisiejszej frekwencji dochód z zamienionej na elektryczną kolei konnej wynosić będzie na wozów-kilometr 14 do 15 groszy, co jest zupełnym absurdem, ponieważ dochód ten wyśrodkowany jest dla kolei elektrycznej przy dzisiejszej frekwencji 6 mil. osób, podczas gdy takż frekwencja na kolei konnej wynosi tylko 2-77 mil. osób, a według założenia zmienić się nie może.

Brak miejsca nie pozwala nam na szerszą analizę wszystkich tego rodzaju błędów w referacie komisji popełnionych, jeden jednak, zdaniem naszym najgłówniejszy, musimy jeszcze podnieść.

Według projektu komisji, nowa linia kolei elektrycznej, powstała na miejscu konnej, kosztowałaby 2 mil. kor. (800 tysięcy kor. cena wykupna, a 1,200.000 kor. kosztu rekonstrukcji). Tymczasem istniejące już linie kolei elektrycznej kosztowały wszystkiego 1,600.000 kor. Jeżeli teraz weźmiemy na uwagę, że te istniejące już linie mierzą 11-3 klm., a nowa linia wszystkiego 8 klm., czyli dwie trzecie bez mała pierwszych, to okaże się, że według projektu komisji, nowa kolej elektryczna ma kosztować dwa razy tyle, co już istniejąca.

Zdaniem naszym sam ten fakt wystarczy, aby dzisiejsza Rada zawróciła wniosek komisji elektrycznej do miejsca jego pochodzenia, oszczędzając drowi Aschkenazemu czasu i trudu nad wykazywaniem jego — monstrualności.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłuchanie wczorajsze Szella u cesarza trwało z górą dwie godziny. Gdy Koloman Szell około godziny 1 w południe odszedł od cesarza i schodził na dół, aby wsiąść do powozu, przywołał go lokaj napowrót do monarchy. Wczoraj w nocy powrócił Szell do Budapesztu. Cesarz w bieżącym miesiącu, według zapewnień Szella, prawdopodobnie nie pojedzie do Budapesztu, gdyż zamierza całe przesilenie gabinetowe na Węgrzech załatwić w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Szell przyjął wczoraj na posłuchaniu przedstawiciela dziennika „Die Zeit“ i oświadczył mu, że ani nie ofiarowano mu misji utworzenia gabinetu, ani by też on tej misji nie przyjął. Przybył do Wiednia jedynie w charakterze doradcy korony, celem wyjaśnienia monarsze obecnego położenia politycznego na Węgrzech.

Na zapytanie dziennikarza o jego własny program, oświadczył Szell, że jego program narodowo-wojskowy nie idzie tak daleko, jak stronnictwa niezawisłości, lecz że równocześnie żąda większych dla Węgier ustępstw, aniżeli chce dać partya wojskowa w Wiedniu. Koloman Szell nie żąda osobnej armii węgierskiej, gdyż to sprzeciwiałoby się zasadom ugody z r. 1867, ale wymaga silnego i stanowczego zaznaczenia na wewnątrz i na zewnątrz, że armia wspólna jest także armią węgierską. Postulat, który redaguje komitet dziewięciu w Budapeszcie, zmierzając, jak zapewnia Szell, do tego samego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allgemeine Zeitung“ twierdzi, że na wczorajszej audyencji nie ofiarował cesarz Szellowi misji utworzenia gabinetu na Węgrzech. Szell zapewniał cesarza, że jego gabinet nie miałby powodzenia i nie zdołałby uporządkować zawiąanych stosunków, panujących obecnie na Węgrzech. Koloman Szell nie może rządzić ani z hr. Apponyim, ani też nie może rządzić bez hr. Apponyiego. Skłaniając hr. Apponyiego do złożenia

godności prezesa Izby poselskiej i do wstąpienia do gabinetu, musiałby mu powierzyć co najmniej tekę spraw wewnętrznych, ale na to stanowisko hr. Apponyi obecnie się nie nadaje, ponieważ przyszły minister spraw wewnętrznych musi przedewszystkiem zająć się zwalczaniem opozycji komitatów i miast królewskich, które nie chcą płacić podatków, ani też nie chcą dawać rekrutów. Hr. Apponyi zaś zanałto dba o swoją popularność, by miał się podjąć tej misji. Szell utrzymuje, że opozycja nie zaprzestanie obstrukcji, by mu ułatwić dalsze rządy.

„Wiener Allg. Zeitung“ utrzymuje, że Koloman Szell zaproponował na wczorajszem przesłuchaniu monarsze, aby powierzył misję utworzenia gabinetu hr. Juliuszowi Andrassemu. Hr. Juliusz Andrassy powinien wziąć do swego gabinetu hr. Apponyiego i dra Weckerlego. Hr. Andrassy otrzymał w tych dniach wezwanie, aby się stawił w Wiedniu na posłuchaniu u cesarza.

Wiedeń. (TBK.) Szell pozostał jeszcze w Wiedniu; odjeżdża dopiero dziś rano do Budapesztu, celem przewodniczenia zapowiedzianym na dziś obradom komitetu z 9 członków partii liberalnej.

Budapeszt. (TBK.) Węg. Biuro korespond. donosi z Wiednia: Cesarz przyjął wczoraj Szella na audyencji. Szell wyjawiał swe zapatrywania na obecną sytuację. Audyencya trwała półtorej godziny: bliższych szczegółów niema.

Budapeszt. (TBK.) Komisja petycyjna Sejmu uchwaliła po dłuższej dyskusji przekazać rządowi do uwzględnienia petycje w sprawie uwolnienia wysłużonych żołnierzy.

Wrzenie na Węgrzech.

Szegedyn. (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego panował tu spokój zupełny. W kilku wprawdzie punktach miasta przyszło do starcia między wojskiem a publicznością, owe demonstracje nie przybrały jednak większych rozmiarów. Magistrat miasta porozlepił na murach ulic plakaty, wzywające ludność do spokoju i porządku.

Równocześnie przecież oznajmia magistrat ludności, że odniósł się do władz wyższych ze skargą na ciężkie naruszenie praw obywateli przez wojsko. Rzeczywiście też wysłał magistrat tutejszy telegraficznie skargę na komendanta miasta do ministra spraw wewnętrznych, tudzież do ministra honwędów. Równocześnie wysłali do Budapesztu takie same zażalenie także i przewodcy stronnictwa niezawisłości w Szegedynie. Stronnictwo niezawisłości, piętnując krok władzy wojskowej jako niesłychany brak pietyzmu wobec bohaterów narodowych, zapowiada zawiązanie komitetu, który ma urządzić uroczystą demonstrację przy pomniku Koszuta.

Szegedyn. (Tel. wł.) Major Wiktor, który dowodził kolumną wojska, twierdzi, że nie komenderował ognia i utrzymuje, że kolumna jego nie dała salwy. Owe strzały, które padły, dały do ludu prawdopodobnie żołnierze narodowości rumuńskiej, nie-nawidzący Węgrów.

Szegedyn. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 4 odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie generalnej Rady miejskiej.

Szegedyn. (TBK.) Węgierskie Biuro koresp. donosi: Magistrat tutejszy odbył wczoraj posiedzenie, na którym kilku członków zażądało zwołania na dziś nadzwyczajnego posiedzenia, celem naradzenia się nad uzyskaniem satysfakcji za ostatnie zajścia. Wczoraj panował już spokój.

Władze wojskowe oświadczyły, że podczas ostatnich demonstracji nie komenderowano „ognia“ pod koszarami. Padły tylko 2 strzały, pochodzące od żołnierza, który trafiłny kamieniem, bez rozkazu strzelił. Władze wojskowe nie zażądały żadnej pomocy z Temeszwaru. Z aresztowanych ukarano 9 osób aresztem trzydniowym. Wojsko wdrożyło śledztwo, od kogo pochodzi wieniec na pomnik Koszuta. Sądzą, że nie pochodzi on od żołnierzy, lecz od pewnych żywiół, które w ten sposób chciały doprowadzić do zatargu.

Budapeszt. (TBK.) Donoszą tu z Szegedynu, że wczoraj około godziny 8 wiecz. tłum robotników i studentów zebrałszy się koło pomnika Koszuta, przeciągał następnie ulicami miasta śpiewając pieśni narodowe i bijąc szczyby. Policjantów, którzy tłumowi zastąpili drogę — obrzucono kamieniami, przyczem pięciu z nich odniosło rany. Dopiero dwie kompanie piechoty i szwadron kawalerji zdołały koło godziny dziesiątej wiecz. przywrócić porządek.

Budapeszt. (TBK.) Studenci urządzili demonstrację przed lokalem redakcyi dziennika „Budapesti Hirnap“. Kilku demonstrantów aresztowano.

Sejmy krajowe.

Sejm styryjski.

Grac. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu obradowano nad wnioskiem, dotyczącym ustalenia stosunku ekonomicznego między Austrią a Węgrami. Poseł Walz (z partji ludowej) w dłuższej przemowie żądał zerwania wspólności z Węgrami. Marszałek krajowy kilkakrotnie przerywał mowcy, gdy ten wciągnął koronę do dyskusji. Hr. Kottuliński w długiej przemowie uzasadniał analogiczny wniosek i wykazywał, że tylko sprawiedliwa ugoda leży w interesie obu połów monarchii. Jeżeli takiej

ugody nie uda się osiągnąć, lepiej zerwać z Węgrami. Wreszcie br. Rokitański uzasadniał podobny wniosek. Wnioski te odesłano do komisji politycznej.

Sejm morawski.

Berno mor. (TBK.) P. Zaczek uzasadniał nagły wniosek trzech stronnictw czeskich o rozszerzenie ordynacji wyborczej do Sejmu. Mowca wywołał, że robotnicy i osoby płacące tylko podatki pośrednie, nie mają dotychczas zastępców w Izbie. Atakuje Niemców, zarzucając im, że żyli się z niesprawiedliwością. Zaznacza, że dzieło reformy da się przeprowadzić wspólną pracą. Poseł Fux oświadczył, że Niemcy głosować będą przeciwko nagłości. Po dłuższej dyskusji, w której przyszło do hałaśliwych scen, odrzucono nagłość wniosku 50 głosami przeciw 84.

Na marginesie.

Ciężki zawód.

Okazało się, że moja piękna kuzyneczka Jadzia przyjechawszy z prowincji, rozmarzyła mnie prześlizczonym łuskiem, w tym celu, abym jej i jej cieżkiej mamie służył za towarzysza poszukiwania za modnym jesiennym kapeluszem. Ze strony Jadzi był to manewr celem zaszachowania narzeczonego. O tem jednak nieszczęsny i niedomyślny nie miałem wówczas pojęcia.

Kiedyśmy weszli do sklepu, kilku subjektów stało na drabkach, kilka panien sklepowych z ogromną zręcznością zdejmowało przeróżne pudła z powalotycznych półek.

Na dole, jak gdyby ruina muru cyklopów z poszczerbionymi basztami i bramami, zbudowanego z pudeł otwartych, odchylonych lub wypróżnionych. Na tej imponującej ruinie dwie panie średnio nadobne dobierały sobie — kapeluszy.

Widok ten dał mi poznać bezmiar mej lekkomyślności, ale już było zapóźno. Jadzia rzuciła się na pudła z namietnością, jakiej w niej nigdy nie podejrzewałem, a ciocia dobrodziejka — brr! jeszcze mi teraz dreszcz przechodzi — odkryła w jednej z pań średnio nadobnych znajomą rejcencję z sąsiedztwa.

Zaszczyt poznania jej opłaciłem półgodziną rozmową o stosunkach w B., których zupełnie nie znam. Potem powiedziano mi, że nie mam gustu i jestem tylko zawadą. Potem dostałem energicznego kosza od jednej z panien sklepowych. Potem wymknąłem się do pobliskiego pokoju śniadań, gdzie w towarzystwie miłych znajomych spędziłem przyjemną godzinę. Potem powróciłem i znalazłszy wolny taburecik, napisałem na kieszonkowym bloku artykuł o protekcyjnym, który w kilka dni później odczytał Chamberlain na zgromadzeniu w Glasgowie na dowód, że nie tylko on, ale także i ja oświadczam się za wszechstronną protekcję. Potem wypiliem sześć papierosów. Potem jeden z moich licznych wierzycieli, uczyniwszy mnie w składzie kapeluszy damskich, przyszedł do przekonania, że się żenię i pożyczył mi jeszcze małą gotówkę na wielki procent. Potem wpadłem w melancholię. Potem odkryłem w sobie samobójczy zamiar...

I właśnie wówczas Jadzia nie kupiwszy, oświadczyła z naciskiem, że przyjdzie jeszcze — jutro rano.

— Bardzo prosimy! — zabrzmiął mieszany chór subjektów i panien sklepowych, a ja zrozumiałem odrazu, co znaczy — „ciężki zawód“.

SIGMA.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 7 października b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura Najwyższa	Najniższa
7 rano	724.7	+11.0	WSW ⁵	4.8	+19.4	+10.4
2 popoł.	723.0	+19.0	W ⁷			
9 wiecz.	727.3	+13.8	W ⁸			

U w a g a: Z rana deszcz, później pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, opady.

— **P. Filippo Brunetto**, nowy kapelmistrz teatru miejskiego, rozpoczął w dniu wczorajszym próby z wzmocnioną już orkiestrą operową. Pan Brunetto, trzydziestokilkuletni Sycelijczyk, jest wychowankiem konserwatorium w Palermo, które ukończył ze złotym medalem za kontrapunkt i kompozycję. Pierwszym jego samodzielnym posterunkiem był pulpit dyrektora opery w Wenecji, a nadto szeregiem koncertów muzyki klasycznej i wagnerowskiej. Propozycja lwowska zakończyła maestra w chwili układów z impresarym w Monte Carlo i z municypalnością w Pesaro, która ofiarowywała mu posadę dyrektora konserwatorium w Mascagum, stawiając wszelkie zbyt krepujące utalentowanego muzyka warunki. Jest prawie pewnem, iż p. Chodkowski, znalazłszy się wobec złamania kontraktu przez p. Spetrinę w nieumyślnej sytuacji, zrobił w osobie p. Brunetto najszcześliwszy wybór.

— **W sprawie bojkotu** w zakładzie krawieckim p. Maysenhätera, informuje nas dodatkowo strona interesowana, że zarzuty podniesione przeciw temu pracodawcy co do niewłaściwego sposobu i nieregularnego wypłacania należności robotnikom są niesłuszne, gdyż p. M., skrupulatnie je wypłaca, a nawet ma pewne wierzytelności u pracujących. Co do kwestii bojkotu, wiadomości, jakie odbieramy, są tak sprzeczne i bałamutne, że trudno sobie o niem dokładne wyrobić pojęcie. W jakiegokolwiek jednak razie ta kwestya się znajdowała, jest ona, jak widać ze wszystkiego, sprawą zatargu wewnętrznego w zakładzie i my do niej powracać nie będziemy.

— **Z Izby sądowej.** (Abgar Soltan przeciw skarbowi kolejowemu). W dalszym ciągu porannej rozprawy postawił zastępca skarbu państwa, radca dr. Niewiadomski, wniosek o przeprowadzenie dowodu z ponownej naczuł. Zastępca powoda dr. Tenner sprzeciwia się temu wnioskowi, ponieważ już raz komisya stwierdziła na miejscu wypadku, że winowajcą jest ukarany już sługa kolejowy Htnik, co musi obowiązować także sąd cywilny.

Przy rozprawie popołudniowej zażądał przewodniczący trybunału wyjaśnień i dowodów od stron co do okoliczności, czy kolej wiedziała, że wykonywujący tę robotę kanałową Woreczek — nie ma koncesyi. Po dalszych wywodach radcy dra Niewiadomskiego i dra Teunera udał się trybunał na naradę celem powzięcia uchwały dowodowej. Po dwugodzinnej naradzie ogłosił przewodniczący trybunału uchwałę, w której zgodzono się na dowód przez oględziny miejsca wypadku na stacji kolejowej w Korościatynie przy współudziale rzeczoznawców, na dowód ze świadków wypadku i świadków lekarzy, którzy badali powoda. Strony mają wyznaczyć znawców techników i lekarzy, a senat sam uchwali skład komisji. Komisję przeprowadzi członek senatu, radca Jakubiczka.

Telegramy „Słowa Polskiego.”

Z dziejów hakaty.

Wiedeń. (TBK.) „Zeit“ donosi z Wrocławia, że artysta-malarz Kazimierz Krzyżanowski w Poznaniu, pochodzący z Galicji, dyrektor poznańskiego polskiego Towarzystwa sztuk pięknych i kierownik polskiej wystawy sztuk pięknych w Poznaniu, wydał on został jako „lästiger Ausländer“.

Wybór.

Praga. (TBK.) Wielka własność fideikomisowa wybrała wczoraj do Rady państwa w miejsce zmarłego Hartiga, hr. Ferdynanda Trautmansdorfa.

W obronie posła Herolda.

Praga. (Tel. wł.) Szereg miast czeskich, między temi Guttentberg i Hrudim, powzięły rezolucję, wyrażającą zaufanie posłowi Heroldowi i wzywającą go do cofnięcia rezygnacji. Rezolucya w stanowczy sposób potępia stanowisko narodowo-socjalistycznych posłów w sprawie uchwalenia kontyngentu rekrutów.

Złożenie mandatu.

Wiedeń. (TBK.) „Slavische Corresp.“ donosi, że młodoczeski poseł do Rady państwa Schwarz, złożył mandat.

O obrazie oczci.

Ołomuniec. (Tel. wł.) Dnia 24 bm. odbędzie się przed tutejszą ławą przysięgłych proces p. Strańskiego przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi dziennika „Pozor“, który zarzucił Strańskiemu, że zdradzał tajemnice klubu dziennikom niemieckim.

Z węgierskiej Izby panów.

Budapeszt. (TBK.) Izba magnatów odbyła wczoraj posiedzenie. Ze strony rządu nie zjawił się w Izbie nikt. Nie było również wyższego kleru i komendanta korpusu ks. Lobkowieza. Prezydent Czały poświęcił wspomnienie pośmiertne Leonowi XIII. Po załatwieniu szeregu formalności zamknięto posiedzenie.

Przyływ ochotników.

Temeszwar. (TBK.) Do tutejszych pułków zgłosiło się 523 rekrutów do dobrowolnej służby, mianowicie: 467 Niemców, 50 Rumunów, 6 Serbów. Rekruci niemieccy oświadczyli, iż zgłosili się, ponieważ poprzednio przygotowali się do służby.

Zaprzeczenie.

Petersburg. (TBK.) Ze strony urzędowej zaprzeczają pogłoskom o rozruchach w miastach bessarabskich i gubernii mohylewskiej.

Wiece Izby lekarskich.

Linc. (TBK.) Wiece austriackich Izby lekarskich uchwaliło projekt lekarskiej organizacji stanowej i postanowiło wystosować do ministerstwa sprawiedliwości petycję w sprawie uregulowania taks sądowo-lekarskich w sprawach cywilnych. Przyjęto dalej wniosek wniesienia petycji do ministerstwa spraw wewnętrznych o zamianowanie zastępcy Izby lekarskich zwyczajnym członkiem najwyższej Rady sanitarnej. Uchwalono wreszcie wnieść petycję o publiczne rozpisywanie konkursów na wszelkie posady lekarskie w służbie państwowej.

Na tem zakończył wczoraj obrady VIII. wiec austriackich Izby lekarskich. Uchwalono, że Izba salcburska ma w bieżącym roku zająć się ogólnymi prawami Izby. Następnym wiec odbędzie się w r. 1904 w Wiedniu. Po wiecu odbył się bankiet.

Strajk tkaczy.

Lille. (TBK.) Fabryki zamknięte onegdaj pod przymusem strajkujących podjęły wczoraj na nowo pracę. Ponowne usiłowania strajkujących, aby zmusić fabryki do strajku, spełzły na niczem, ponieważ fabryki obsadzono wojskiem.

Lille. (TBK.) Strajkujący tkacze dopuszczali się w kilku miejscach gwałtów. Kilka domów zdemolowano. Urządzono także barykady, które usunęli żandarmi. Strajkujący gromadzili się w piekarniach, składach rzeźniczych itp., żądając wydania środków żywności. W kilku miejscach wezwano wojsko i żandarmeryę, w celu ochrony przed napadami demonstrantów. Splondrowano pewną kaplicę. Linie telegraficzne poprzerywane. W kilku punktach pozamykali strajkujący ulice drutem kolczastym. Wszędzie, gdzie było potrzeba, wysłano wojsko. Wzmocniono na granicy belgijskiej straż cłową. Burmistrz, socjalista Deleroy, nie chciał odstąpić budynków miejskich dla wojska. Minister wojny upoważnił prefekta do poczynienia wszelkich potrzebnych zarządzeń. Cały tutejszy korpus armii stoi w pogotowiu.

Sytuacja w Bułgarii

Sofia. (TBK.) 24.000 rekrutów powołano już na 8 października, zamiast jak zwykle na styczeń.

Wszystkich podoficerów wielu klas rezerwy wezwano na trzytygodniowe ćwiczenia wojskowe. Również nadeszła broń z Essen. Zarządzenia te — jak sądzą — nie naruszają ogólnego usposobienia pokojowego.

Komunikat, wynikły z konferencji w Mürtsteg, wywarł tu pewne wrażenie, brak atoli wszelkiej podstawy do osądzenia tej akcji. Zapowiedź skutecznej kontroli nad wykonaniem reform przyjęto z zadowoleniem.

Sofia. (Tel. wł.) Rząd bułgarski zaniepokojony jest mocno ostatnią mobilizacją wojsk tureckich. Chociaż Porta stanowczo twierdzi, że zmuszoną była do tego kroku ostatnimi zajściami w północnej części sandżaku Serres, mimo to wiele okoliczności przemawia za tem, że zmobilizowane wojska w pierwszym rzędzie przeznaczone są do zaatakowania Bułgarii. Wyrazem obawy rządu bułgarskiego jest wcześniejsze powołanie rekrutów.

Za świętokradztwo.

Kraków. (Tel. pr.) Za zbrodnię świętokradztwa w kościołach Bożego Ciała i Karmelitów zasądził trybunał przysięgłych Antoniego Dybkę na 8 lat, Jana Łomzeka i Antoniego Bobelę po 7 lat więzienia. Bobela nadto za obrazę ławy przysięgłych z powodu werdyktu otrzymał dodatkowe obstrzeżenie 10 dni w odosobnionej celi.

Srebrne wesele.

Wiedeń. (TBK.) Dziś odbędzie się srebrne wesele arcyks. Fryderyków. Z tej okazji urządziła wczoraj wieczór arcyksięstwu serenadę akademii śpiewacka, pozostająca pod protektorem jubilatki.

Mianowania.

Wiedeń. TBK. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował byłego profesora konserwatorium lwowskiego Henryka Meicera profesorem gry na fortepianie w konserwatorium wiedeńskim.

Burza.

Berlin. (TBK.) Wczoraj szalała tu gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne szkody i stała się powodem kilku wypadków. Kilka osób zostało poranionych odłamkami cegieł. Wiele latarni poobalanych. Połączenia telefoniczne były przez kilka godzin zupełnie przerwane.

Berlin. (TBK.) Z wielu miejscowości Niemiec zachodnich i północnych nadchodzą wiadomości, że od onegdaj szaleje tam silna burza, która wyrządziła znaczne szkody. Linie telefoniczne i telegraficzne w tych stronach przerwane.

Drezno. (TBK.) Wczoraj po południu podczas burzy zawaliło się 4-piętrowe rusztowanie przy pewnej budowie. 3 robotników zabiło się, 4 jest ciężko rannych.

Kasa św. Wacława.

Praga. (Tel. wł.) Niedobór w tutejszej kasie zaliczkowej św. Wacława wynosi według ogłoszonego elaboratu komitetu sanacyjnego 1,531.000 koron. Z powodu braku pokrycia musi nastąpić otwarcie konkursu.

Walka z kłusownikami.

Königrätz. (Tel. wł.) W lasach ks. Palawini w Timicht przyszło do formalnej walki między leśniczymi księcia a kłusownikami. Żandarmerya aresztowała kilku kłusowników. Dwóch leśniczych jest śmiertelnie rannych.

Kara za kradzież planów.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ dowiadują się z Belgradu, że sąd wojenny skazał porucznika Schützera na 15 lat ciężkiego więzienia za skradzenie planów mobilizacyjnych 7 pułku piechoty. Schützera jest rodem Serb i jako kadet zdezerterował z wojska austriackiego.

Kradzież w kąpieli.

Abbazia. (Tel. wł.) Złodziej, który ubiegłej niedzieli okradł w kąpieli arcyks. Ludwika Wiktor,

